

Gazeta Gdańska

„Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłata kwartalna na pocztę 4,05 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 4,95 mk. — Adres „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschlossfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!

Gazeta wychodzi zawsze w południe. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 12:00 w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 60 fen. za jedną linijkę wiersz petytowy.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben 49).

Telefon 1781.

Telefon 1781.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX.

Gdańsk na czwartek, dnia 18-go marca 1920.

Nr. 66.

Walka wyborcza na Pomorzu

rozpoczęła się na dobre i to niestety w najbar dziej umiarkowanym stronnictwie, którem wedle programu przynajmniej tu u nas na Pomorzu jest Polskie Stronnictwo Ludowe.

Powiat Starogardzki, nie pytając się Głównego Zarządu, poszedł samowolnie własną drogą. Ściągnął za to oczywiście na siebie gromy potępienia głównego prezesa — i stąd sprawa cała.

Ks. Jan Hewelke, który czuje się pokrzywdzony odprawą, jakiej doznał od Głównego Zarządu P. S. L. przesłał nam następujące

SPROSTOWANIE.

Oświadczenie Głównego Zarządu P. Str. L. od mawia mi prawa do znanej „Odezwy P. Str. L. na powiat starogardzki” pomimo, że zjazd mężów zaufania naszych filij powiatu starogardzkiego z dnia 19 lutego mi dał pełnomocnictwo co do treści i co do formy naszej „Odezwy.”

Dla każdej gazety i dla wszystkich politycznych zwolenników dołączyłem, rozsyłając naszą Odezwę, parę słów objaśniających i zachęcających z swoim podpisem przy końcu.

Taki egzemplarz Odezwy otrzymał też i pan Czyżewski, więc znał autora Odezwy a jednak pozwolił p. Brejskiemu (dawniejszemu mecenasowi) autorowi owego oświadczenia, zarzucić mi osobiście tchórzostwo, że nie śmiałem się podpisać.

W naszej Odezwie nikt nie może znaleźć ani słówka potępiającego program P. Str. L. Ale kto tak jak ja, którego i panowie sami sobie dobrali jako członka głównego zarządu, zna dawniejszą ich skrajną politykę z p. Kulerskim i dowiedział się teraz z miarodajnego źródła o ich umowach i układach w Warszawie i Gdańsku z pp. Witosa i Dąbskim, wie dobrze że upoważniony rozesłał Odezwę w tej intencji, aby otworzyć wszystkim dobrze myślącym oczy. Chodzi mi o to, aby zyskać nasze społeczeństwo pomorskie dla polityki pozytywnej. Z tego powodu nie cofam swej Odezwy, lecz przestrzegam jeszcze raz przed łączeniem się z radykalną i przeciwną partią pp. Witosa i Dąbskiego. Nasze miejsce może jedynie być w Związku Ludowo Narodowym, bo program i członkowie Związku Ludowo-Narodowego ręczą nam, że politykę będziemy prowadzić realną i pozytywną dla naszej Wiary św., dla naszej Ojczyzny i dla naszego społeczeństwa.

Czarnylas, dnia 12. marca 1920.

Ks. Jan Hewelke.

Do powyższego sprostowania dołączyć muszę słowa następujące:

Z Odezwy nie wynikało wcale, iż to uchwała zjazdu mężów zaufania całego powiatu. Dalej nie wynikało z niej również, iż pełnomocnictwo do napisania jej otrzymał ktokolwiek, więc nie wiadomo było, że miał je ks. Hewelke.

Prawda, że w liście załączonym ks. Hewelke podał się redakcji jako nadsyłający. Jednakowoż odezwy samej imieniem swym nie pokrył.

Pan Czyżewski znów zwraca się przeciwko odezwie, jak ją wyczytał w „Pielgrzymie”. Tam też nie było nazwiska. List zaś z podaniem nazwiskiem doszedł go prawdopodobnie później, tak samo, jak i nas. Bo listy z Polski do Wolnego Gdańska później jakoś dochodzą jak dawniej, choćby tylko na odległość taką, jaka nas dzieli od Starogardu.

Nic więc dziwnego, że użył zwrotu o niepodpisaniu się autora odezwy.

Wszak przynajmniej prezes podpisać się był powinien.

Z drugiej strony niesłusznie toczy się spór o nie dość katolickie właściwości jednego lub drugiego stronnictwa. Ani P. S. L. nie można poma wiać o brak katolicyzmu, ani też Związku Ludowo-Narodowego zbyt pod tym względem zachwalać. Jedno i drugie jest katolickie na wskroś i bardziej nawet może zaznaczać to w swym programie Polskie Stronnictwo Ludowe.

Mamy pod ręką oba programy. I z porównania ich stwierdzić to mogliśmy.

O co wszakże chodzi? O nic więcej, jak o kilka głośniejszych jednostek, które od dłuższego czasu już zabiegają na Pomorzu, aby zdobyć krzesła poselskie.

Ktoby miał pod tym względem jakie wątpliwości, niechaj przeczyta korespondencję, zamieszczoną w numerze 55 „Dziennika Starogardzkiego” na 11 marca r. b. Brzmi ona:

Gazety donosiły o zjeździe ludowców Witosa i Dąbskiego w Warszawie. Rzecz jako taka nam obojętna. Nasza uwaga się zwróciła tylko na tych panów, co się ośmielili tam przedstawić jako przedstawiciele Pomorza, choć nikt ich o to nie prosił, a nikt im tego zlecenia nie dał. Pan Kulerski jest za nadto znany, aby się dziwić, że jako reprezentant katolickiej swojej partii zjawił się na zjeździe stronnictw programu radykalnego i przeciwnego. Kto wie, czy członkowie jego partii (noszący jak ongiś krzyżacy krzyż tylko na płaszczu), o ile czują się katolikami, nie muszą zerwać ostatecznie z jego polityką. Jako drugi przemawiał pan Gróblewski, rzekomy reprezentant ludności kaszubskiej. Jeżeli jednak p. Gróblewski ma stałe zatrudnienie w Gdańsku, to jak może tedy reprezentować ludność kaszubską? Czy dała mu jakaś organizacja na Kaszubach zlecenie zastępowania jej. Wątpimy znając od małego Kaszuby i ich lud. A jako trzeci niestety wysswał się ks. dr. Kamil Kantak, rodem z Koronowa, a to w imieniu Gdańska i Gdańszczan. Ks. dr. Kantak należy jednak do diecezji Poznańskiej. Przebywał wprawdzie w Gdańsku, ale było to tylko coś miesiąc czy dwa miesiące. Jest współpracownikiem „Dziennika Gdańskiego”, ale bawi zawsze gdzie indziej. Gdyby jeden z zasłużonych Gdańszczan, co cierpieli i pracowali dziesiątki lat dla dobra ludu polskiego, gdyby rzeczywisty Kaszuba, co ma znaczenie i wpływ i zasługi na Kaszubach, na zjeździe ludowców wystąpił, nikt by nie czynił zarzutów. Ale tak trzeba trochę wskazać na metodę lewicowej polityki mającej za cel ludziom naszym zamydlić oczy i ich wabić dla swej polityki, który my uważamy za grób wielkiej tradycyjnej przyszłości Polski, bo dla nas łączy się w jedno: Wiara i polskość, wszystko dla Boga i Ojczyzny.

Do tego „Dziennik Starogardzki” dodaje następujące uwagi:

Od przewodniczącego P. St. L. w Gdańsku otrzymaliśmy dzisiaj pismo, zwracające się o stro przeciw Stronnictwu Ludowemu w Starogardzie z powodu przyłączenia się do Z. L. N. nazywając taki krok niebywałym dotąd w życiu politycznym. Również „Gazeta Gdańska” uważa tę odezwę za akt samowolny, ale zarazem przyznaje też, że powodem tego kroku była długa nieczynność Stronnictwa Ludowego.

Istotnie bezczynność gdańskiego zarządu Stronnictwa Ludowego była pierwszym powodem do obecnego ruchu ludowego w powiecie starogardzkim i niezawodnie całej dzielnicy naszej.

Musimy jednak przyznać, że w Gdańsku odbyły się wybory miejskie a nadto ludowcy gdańscy zajmowali się sprawami innymi, obchodzącymi wyłącznie Gdańsk, tak, że nie pozostało im czasu na zajmowanie się akcją stronnictwa. Rozbieżność zatem interesów Pomorza w Gdańsku jest drugim powodem wydania odezwy naszych ludowców.

Trzecim zaś są sprawy poruszone w dzisiejszej korespondencji.

Jeżeli więc zważymy, że wybory się zbliżają, inne stronnictwa już zorganizowane, a wstępy ludowe śpią, natomiast rzekomi przedstawiciele ludowi z Gdańska paktują z stronnictwami lewicowymi, uznamy chyba za słuszną, że i ludowcy starogardzcy się zabrali do dzieła i w imię hasła „jednością siłą” połączyli się w szczerze ludowemu i narodowemu stronnictwie Związku Ludowo-Narodowego.

Wobec tego więc rozłam uratować można tylko ten, który dotychczas był

dowe połączy się z Z. L. N., co leży też w interesie ogółu naszego i naszej Ojczyzny i byłoby jedynie rozsądnym rozwiązaniem sprawy.

Tyle „Dziennik Starogardzki”.

Przeczytaliśmy właśnie program Związku Ludowo-Narodowego. Postaraliśmy się o takowy z ciekawości, a ta okazała się bardzo pożyteczną. Dowiedzieliśmy się bowiem, że program ten sympatycznym będzie dla ludu polsk. na Pomorzu.

Niema tam nic, czego nie podpisałoby i P. S. L. A jest jeszcze coś, co właśnie nam tu na Pomorzu, cośmy cierpieli przeszło rok dłużej niewolę niemiecką, nader sympatycznym będzie. Związek Ludowo-Narodowy jest wybitnie ostrzegającym przed Niemcami. Nawet ostatnie słowa programu mówią o Polsce, jako OSTOI POKOJU I WOLNOŚCI, ZAGROŻONYCH PRZEZ ODWIECZNA ZABORCZOŚĆ NIEMIECKA.

Widać, że Związek Ludowo-Narodowy nie lubi Niemców. Nie chwytą ich tak delikatnie przez rękawiczki, jak czynią to stronnictwa lewicowe.

A jeśli spytamy Was wszystkich, Czytelnicy mili: Który z Was lubi Niemców, to wiemy na pewno, że gromko odkrzykniecie: Nikt ich nie lubi na całym świecie! Ale stronnictwa inne ludowe w sejmie są również wyznawcami tych zasad, o tem wiemy dobrze.

Jednak nie na to te słowa piszemy, żeby nakłaniać do przystąpienia. Niechaj P. S. L. zostanie stronnictwem samodzielnym i nadal, aż się pod nowym zarządem nie rozmyśli, co ze sobą na przyszłość zrobić.

Na razie uważamy, że winno listę swych kandydatów poselskich połączyć z listami innych stronnictw polskich, bo w wyborach obecnych jeden powinien być tylko obóz polski, a drugi niemiecki. O to jedynie nam chodzi.

Kiedy się to stanie, — gdy Polacy pójdą łączyć i gryźć się między sobą nie będą na uciechę Niemców tu zamieszkałych, wtedy będziemy zadowoleni i powiemy sobie: Mądry Polak PRZED szkodą! — wbrew staremu przysłowiu naszemu.

Przeciwwrewolucja w Niemczech.

Jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy, wybuchła w Niemczech rewolucja, wywołana przez monarchistów niemieckich.

Według najświeższych doniesień, stanowisko nowo utworzonego rządu monarchistów staje się z dnia na dzień słabsze. Strejk jeneralny wybuchł we wszystkich większych miastach Niemiec. Doszło do poważnych starć pomiędzy robotnikami a wojskiem, podczas których było dużo rannych i zabitych. W Dreźnie n. p., gdzie walki były szczególnie zacięte, było 50 zabitych i 200 rannych. W niedzielę wieczorem obsadzili komuniści główny urząd telegraficzny. Na placu pocztowym zebrały się ogromne tłumy ludności. Oddział wojskowy, który w samochodzie pancernym przybył, wjechał bezwzględnie w tłum, przyczem kilku cywilnych przejechanych zostało. Teraz rzucono z tłumy na samochód dwa granaty ręczne, na co znowu z samochodu odpowiadano ogniem karabinowym. Kilku komunistów przyniosło karabin maszynowy, który poprzednio odebrali wojsku i otworzyło ogień na samochód. Rozpoczęła się strzelanina, która trwała tak długo, aż znajdujący się w samochodzie nie dali znaku życia. W samochodzie było 7 zabitych. Z innego karabinu maszynowego strzelali komuniści do gmachu pocztowego.

Po otrzymaniu posiłków wojska rajchsw szturmowały gmach pocztowy, przyczem 4 żołnierzy zostało rannych. Komuniści stracili około 30 zabitych. Wojska obsadziły gmach.

Również w Lipsku przyszło do krwawych starć, podczas których było 24 zabitych i 50 rannych.

Strejk przeprowadza się ściśle. Żadnych pociągów, prócz żywnościowych, nie przepuszcza się. Robotnicy kontrolują pociągi.

Nowy rząd monarchistyczny Kappa, wydaje odezwy po odezwie. Posterunkom streikowym grozi się karą. Wielu z nich nie chce się

Mocarstwa zachodnie zajmują wobec tych zajęć w Niemczech stanowisko wyczekujące. Niezależnie od tego wzmacniają jednak swe zało- gi w okupowanych obszarach. Według gazet francuskich, wojska wzmacnia się tylko na wypa- dek, gdyby upadek starego rządu miał wywrzeć wpływ ujemny na wykonanie układu wersal- skiego.

Francja ze swej strony wysłała własne zastęp- stwo dyplomatyczne do Stuttgartu, obecnej sie- dziby starego rządu, dokąd i połączenie telegrafic- nej jako i codzienną służbę kurierską przyrzekł prezydent ministrów francuskich urządzić.

Jasnego obrazu z położenia dotychczas nie można sobie zrobić.

Z nadchodzących doniesień jednak już dziś tyle wynioskować można, że rządy Kappa nie utrzymają się długo.

Aby swe panowanie przedłużyć choć o kilka dni, posługuje się on już dziś środkami niekonie- cznie uczciwymi.

W każdym razie należy odczekać, co przy- szłość przyniesie.

Przegląd polityczny.

Przyspieszenie plebiscytów.

PAT. Pisma niemieckie podają następującą wiadomość z Rotterdamu: „Daily Telegraph“ do- nosi, jakoby Anglia przedłożyła Aliantom wnio- sek, aby plebiscyt we wszystkich częściach Nie- miec odbył się jak najprędzej. Ma to być propo- zycja posła angielskiego w Berlinie, który radzi położyć jak najszybciej koniec narodowości- wym starciom i trudnym stosunkom w obszarach plebiscytowych. doobno obrady w tej spra- wie zapowiadają wynik pomyślny.

Sądźmy jednak, że i tę wiadomość należy przyjąć z rezerwą, jak w wielu innych podobnych wypadkach.

Zamek w Amerongen.

gdzie przebywa bandyta Wilhelm, od kilku dni jest szczególnie pilnie strzeżony przez żandarme- rię holenderską. Przeprowadzano ścisłą kontro- lę wszelkich połączeń zamku ze światem. Zarzą- dzenie nastąpiło na interwencję posłów angielskie- go i francuskiego w Hadze.

Dalsza okupacja Niemiec.

„Daily Mail“ dowiaduje się z Kolonii: Rada wojenna z udziałem Focha i marszałka Wilsona rozważała położenie wojskowe nad Renem. Mo- żliwe jest, iż wojsko francuskie zajmie nowe czę- ści okupowanych obszarów.

Z konferencji ambasadorów.

PAT. Konferencja ambasadorów postanowiła wysłać pod adresem Niemiec bardzo stanowczą notę, domagającą się natychmiastowego dania zadośćuczynienia obiecanego za zniewagę, której ofiarami stali się oficerowie komisji międzysojusz- niczej.

Robotnicy niewolnikami.

Moskwa. PAT. Biorąc pod uwagę, że znacz- na liczba robotników w poszukiwaniu lep- szych warunków aprowizacyjnych, a nie- rzadko też w celach spekulacyjnych własnowol- nie porzuca zakłady przemysłowe i przenosi się z miejsca na miejsce, powodując w ten sposób znaczną szkodę dla produkcji i pogarszając ogół- ne położenie klasy robotniczej, zjazd sowietów u- waża, że jednym z najbardziej palących zadań władzy sowietów i organizacji zawodowych jest planowa, systematyczna i nieubłagana walka z de- zercją w zakresie pracy i proponuje internowanie winnych wzmiankowanych postępów w obozach koczowniczych.

Sprawy polskie.

Za obrazą władz polskich.

P. A. T. donosi z Torunia: Naczelnego redak- tora zawieszono 28 stycznia niemieckiej gazety „Thorner Zeitung“, Edgara Kassakantiego, skaza- no za obrazę władz polskich na grzywnę 500 mk., ewentualnie 50 dni aresztu, oraz za nieprzestrze- ganie przepisów o stanie oblężenia na 4 tygodnie więzienia.

Nasi robotnicy we Francji.

Urzędowy „Monitor polski“ pisze:

„Dla zbadania warunków pracy robotników polskich, pracujących we Francji przy budowie zniszczonych przez wojnę obszarów, attache do spraw wychodźczych przy konsulacie polskim w Paryżu zwiedził obóz w Arras, skupiający naj- większą liczbę polskich wychodźców. Robotnicy byli naogół zadowoleni. Pożywienie robotników jest naogół bardzo dobre: dzienna porcja mięsa wynosi 400 gramów, dzienna zaś porcja białego chleba 630 gramów. Robotnicy mieszkają obecnie w barakach drewnianych, a nie w namiotach płó- ciennych, co nawet stanowi przedmiot zazdrości robotników francuskich.

Niezadowolone robotników wywołała głów- nie niemożność wysyłania pieniędzy do kraju. — Sprawa ta w porozumieniu z ministerjum skarbu została załatwiona w sposób następujący: urzę- dnicy, delegowani przez attache do spraw wy- chodźczych, wyjeżdżać będą w dniu wypłat do większych centrów wychodźstwa polskiego i inka- sować będą oszczędności robotnicze, wydając wzamian formalne przekazy, przyczem franki li- czone będą podług kursu telegrafowanego trzy ra- zy tygodniowo przez Krajową Kasę pożyczkową. Przekazy te wysyłane będą w dwóch egzempla- rzach do Krajowej Kasy pożyczkowej i do Poczt- owej Kasy oszczędności i wypłacane adresatom w urzędach pocztowych.

Naogół stwierdzić należy, że robotnicy po p- wnym upływie czasu łatwo przystosowują się do nowych stosunków, wykazując przeważnie zado- wolenie z warunków pracy i pragnienie sprawa- dzenia do Francji żon i dzieci.

W ostatnich dniach wielu robotników pol- skich, zachęconych listami, nadchodzącymi z Francji, zgłasza się do ministerjum pracy i opie- ki społecznej, starając się za jego pośrednictwem wyjechać na roboty do Francji.

Wiadomości potoczne.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie magistratu, dotyczące wolnych miejsc dla bufeciarek Inter- sowane osoby zechcą się zgłosić w urzędzie po- średniczenia miejsc w restauracjach i oberżach, przy Elisabethwall 23—33.

— Handlarze masła odebrać winni karty na tłuszczy, które wydawane zostaną począwszy od czwartku, dnia 18 bm, w środę dnia 17 bm. w czasie od 8—3 przed południem, w urzędzie kart żywnościowych, przy Pfefferstadt 33—35. Han- dlarze otrzymają nowe karty wykazowe za odda- niem starych kart.

Jenerał Haller i wojewoda Łaszewski w Koleb- kach i Gdyni. Wielka to była radość, gdy dnia 13 lutego rb. szwadron konnicy polskiej zajął do Gdyni. Bramy triumfalne wystawione na pa- miętny dzień 10-go lutego jeszcze stały, chorą- gwie polskie po domach powiewały, jakby prze- czuwały, że przyjdzie im jeszcze witać polskiego żołnierza. Właściwie ów szwadron dażył do Ko- lebek. Gdy jednak przejeżdżając mimo Gdyni ujrzał morze, nie mogli oprzeć się pokusie i zbo- czyli do Bałtyku. Witali ich nad morzem rado-

śnie najprzód rybacy gdyńscy, potem ks. J. Dor- szyński, który oficerów zabrał do siebie i serdecz- nie ugościł. Prawie cała wieś zebrała się wten- czas nad morzem, by oglądać i witać wojska polskie.

Ale daleko większy zaszczyt spotkał Gdynię dnia wczorajszego to jest 12-go marca, prawie miesiąc po pierwszym przybyciu wojska polskie- go. Oto bowiem zupełnie niespodziani przybył do Gdyni cały szereg gości nader dostojnych.

Na trzech samochodach zawitali do naszej ci- chej wioski: jenerał Haller z rodziną, wojewoda pomorski Łaszewski z rodziną, minister Bernard Chrzanowski z Poznania, rektor uniwersytetu Sie- dlecki z Wilna, profesor Wrzosek z warszawskie- go ministerjum oświaty i kilka oficerów polskich.

Dostojni panowie ci odwiedzili najpierw Ko- lebki, gdzie znajdowali się i minister Biesiadecki z Gdańska, oraz komendant Pucka i księża: Dor- szyński z Gdyni i Kurowski z Sopotu.

Po obiedzie zwiedzono brzeg morwski i urocz- łożone Orłowo. Stąd ruszono do Gdyni. Tu wspomniani wyżej panowie stanęli przed domem ks. Dorszyńskiego, od którego doznali również serdecznego i miłego przyjęcia.

Po krótkim pobycie jenerał Haller wraz z ofi- cerami ruszył do Pucka, wojewoda do Torunia, reszta panów do Gdańska. Gdynia bardzo im się podobała i nie taili tego, że ma ona wielką przy- szłość przed sobą.

Szkoda tylko, że mieszkańcy Gdyni o przyby- ciu tak wielkich dostojników nic nie wiedzieli, bo byłiby sprawili im przyjęcie owacyjne.

W każdym razie niech sobie Gdyniacy spa- miętają, że 12 marca 1920 r. bawili u nich jenerał Haller i nasz wojewoda. Świadek naoczny.

Zebrań Towarzystw

odbędą się:

W Gdańsku: Tow. Młodzieży męskiej w środę, 17 bm. o g. 6 w. w ochronce, Poggenpuhl 11.

W Gdańsku: Nadzwyczajna lekcja śpiewu Tow. Św. Cecylii w środę, 17 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu św. Józefa przy ul. Garnarskiej.

W Gdańsku: Ćwiczenia Tow. gimn. „Sokół“ w środę, 17 bm. o g. 7 wiecz. w lok. p. Steppuhn.

W Gdańsku: Następną próbą Tow. orkiestralne- go w czwartek, dnia 18 marca rb. o g. 7 wiecz. na sali p. Kwiatkowskiego, Tischlerg. 49. Przy- jęcie nowych członków odbywa się tamże.

W Gdańsku: Mężów zaufania Zjedn. Zaw. Pol. i Nar. Str. Rob. w piątek o g. 6 wiecz. w lokalu p. Kubickiego Am brausenden Wasser 5.

W Gdańsku: Tow. gimn. „Sokół“ w piątek, 19 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu Bildungsvereinshaus, Hinterg. 16 I piętro. Na porządku dziennym założenie oddziału pływackiego. Uprasza się lu- bowników sportu tego o przybycie; liczny u- dział członków konieczny. Czołem!

W Starym Szotlandzie: Nadzwyczajne zebr. Zj. Z. Polsk. i Nar. Str. Rob. w czwartek, 18 bm. na sali parafjalnej o godz. 6½.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpo- wiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Arbeitsmarkt der Stadt Danzig.

Wir suchen von sofort

Mamsells für kalte und warme Küche sowie für Kaffeeküchen. Persönliche Meldungen wäh- rend der Dienststunden in unserer Vermittelungs- stelle für Gastwirtsangestellte, Elisabethwall 2, Zimmer 32—33 erbeten.

Danzig, den 13. März 1920.

Der Magistrat.

(763)

Bank Ludowy w Żukowie

oddziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

2%, 1 3/4% procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Piszek.

Biezkowski.

Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład: zegar- łożenne regulatory kukawki, budzik zegarki kieszonkowe, złote i srebrne, zło- łożone, jako to broszki, kolczy- pierścionki, krzyżki, lańcuszki bransoletki itd. wycewkuje się szybko i rzetelnie tanio. Zamówienia: naprawki i odfabrykacja zegarów, Towary wyborowe.

Dobra wiejska posiadłość

obszaru ca. 500 mórg dobrej roli, masywne budynki, do sprzedania za 265.000 mk. Wpłaty potrzeba 150.000 mk. Posiadłość leży pod Skarszewami. Przyjme rów- nież orześć wpłaty w pożyczce wojennej. Sprzedaje tylko dla tego, że wyprowadzam się do Niemiec. Zgło- szenia uprasza się w niemieckim języku. (762) I. Rethemow, Gdańsk, Grebla Przedmiejska nr. 21 II. Telefon 3644. Godziny przyjęcia od 9—3



Dyrekt.: Aleks Braune. Konfr. Ludolf Köllisch.

Program marcowy.

Bracia Manley, Bruno Müller, Harkany Juliska,

Jersey, Ludolf Köllisch przedl. pokój 69.

3 Reeves przedl. Käto i Nicki,

Lola Gray przedłużono.

Jo Larte i Roy, Else Garell.

Kapela: Wünnche.

przy fortepianie B.F. II.

Początek o godzinie 7—ej.

KABARET: codziennie o godzinie 4-tej po południu herbata.

Prace malarskie

wykonuje (764)

Bronisław Górski,

Wrzeszów, Neuschottland 16/17.

Poszukuje się od 1 kwiet-

nia bm. LEPSZEJ (765)

KLAWIOWSKI,

OLIWA, ul. Gdańska nr. 14.

(Danzigerstrasse). 765

Student Politechniki

poszukuje od 1-go kwiet-

nia (766)

poszukiwania

najchętniej w pobliżu asko-

li. Zgłoszenia prosi

HENRYK BOSCHOWICZ

Torun.

Posiadłości

wszelkiego rodzaju i (703)

polskie banknoty

sprzedaje

F. DALITZ, Nast.

w GDANSKU, Hopfengasse 89 2.

Poszukuje się

kupna lub dzierżawy

DOMU

na pensjonat nad morzem

w pobliżu Gdańska.

Zgłoszenia pod nr. 761 do

Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.

Koźmierz z północnego lla

ZAGINAŁ w sobotę wie-

czorem o godz. 10-tej w dro-

dze z „Danziger Hof“ do

Staromiejskiej Grobli nr. 93.

Uprasza się o zwrot za wy-

nagrodzeniem u JESCHKE

Staromiejska Grobla (758

(Altstädtischer Graben) 83 I.